

Akademia Seniorów Warmii i Mazur

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu pozyskało kolejny, duży grant.

Tym razem - w związku z trudnościami w porozumieniu się z orzyską władzą - wystąpiono o środki na działania dla różnych miejscowości Warmii i Mazur. Aplikacja przygotowana przez MSAL uzyskała 106 miejsce na liście rankingowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej liczącej ok. 1400 pozycji. 400 pierwszych

organizacji, uzyskało środki, w tym MSAL - na działania edukacyjne pn. „Akademia Seniorów Warmii i Mazur”.

Nasze województwo zamieszkuje wielu seniorów, zwłaszcza na terenach wiejskich, małych miast czy w dzielnicach defaworyzowanych. Mimo dużej aktywności Uniwersytetów III Wiek, organizacji seniorskich, instytucji wiele środowisk pozostaje mało aktywnych. Nie mają one bowiem możliwości, środków, wsparcia, by

te aktywność rozwijać.

„Akademia Seniorów Warmii i Mazur” odpowiada na ten problem. To inicjatywa Sieci na Rzecz Seniorów Warmii i Mazur, Federacji Organizacji Społecznych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSA oraz bezpośredniego realizatora projektu, Mazurskiego Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej MSAL z Orzysza. Wpisuje się ona bezpośrednio w „Akademię III Wiek Warmii i Mazur”, czyli upowszechniany przez Federację FOSA zapis Wojewódzkiego Programu na Rzecz Osób

dokończenie na str. 3

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI ORZYSZAN
wydawany przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

wieści orzyskie

Nr 37

listopad 2012

gazeta non profit - egzemplarz bezpłatny

ISSN 1898-3375



Gazeta nagrodzona
w konkursie
"GODNI NAŚLĄDOWANIA"

SPOTKANIE MIESZKAŃCÓW ORZYSZA



Co robi Gmina Orzysz z pieniędzmi przeznaczonymi na walkę z problemami alkoholowymi mieszkańców? Czym jest fundusz korkowy? Jak w naszym mieście odnajdują się osoby starsze? Jakie mają możliwości?

To tylko kilka z pytań, na które można było znaleźć od-

powiedź podczas spotkania mieszkańców Orzysza w Klubie Wojskowym. Przyjść mógł każdy zainteresowany. "Bądź obywatelem nie tylko w niedzielę" to hasło przewodnie, które nawołuje do zaangażowania się w sprawy, które dotyczą każdego z nas.

Inicjatorem i organizatorem wydarzenia było Mazur-

skie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu. Spotkanie poprowadził Krzysztof Marusiński, ale nie obyło się bez pomocy grona innych osób, które wspólnie dopracowały każdy szczegół i zadbały o wyjątkowy nastrój tego wieczoru. Spotkanie, dzięki czynnemu udziałowi uczestników, zyskało charakter debaty. Każ-

dy mógł zabrać głos i wypowiedzieć się na któryś z poruszanych tematów. Głównym celem spotkania była bowiem dyskusja, która miała doprowadzić uczestników do własnych refleksji i wniosków.

Organizatorzy przygotowali skromny poczęstunek dla gości. Każdy mógł skorzystać z materiałów w postaci folderów i ulotek informacyjnych oraz gazet lokalnych, które miały pomóc w interpretacji tematyki spotkania.

Pierwszy z trzech tematów poruszanych podczas zebrania, dotyczył eliminowania alkoholizmu przez Gminę Orzysz za pomocą środków gromadzonych w tzw. funduszu korkowym. Krzysztof Marusiński, posługując się prezentacją multimedialną, przedstawił efekty swoich badań w tym zakresie. Wynika z nich, że wydatki na spożycie alkoholu w Gminie Orzysz wzrastają, pomimo coraz mniejszej liczby mieszkańców, natomiast wydatki na zwalczanie alkoholizmu maleją.

dokończenie na str. 2

SPOTKANIE MIESZKAŃCÓW ORZYSZA

dokończenie ze str. 1

Uczestnicy nie byli obojętni na przebieg spotkania, lecz stanowili jego część. Dyskusja nie zostawiła po sobie wyłącznie pustego echa. Doprowadziła do kolejnych planów, które mają wpłynąć na dalsze działania w aspekcie zwalczania społecznego nałogu.

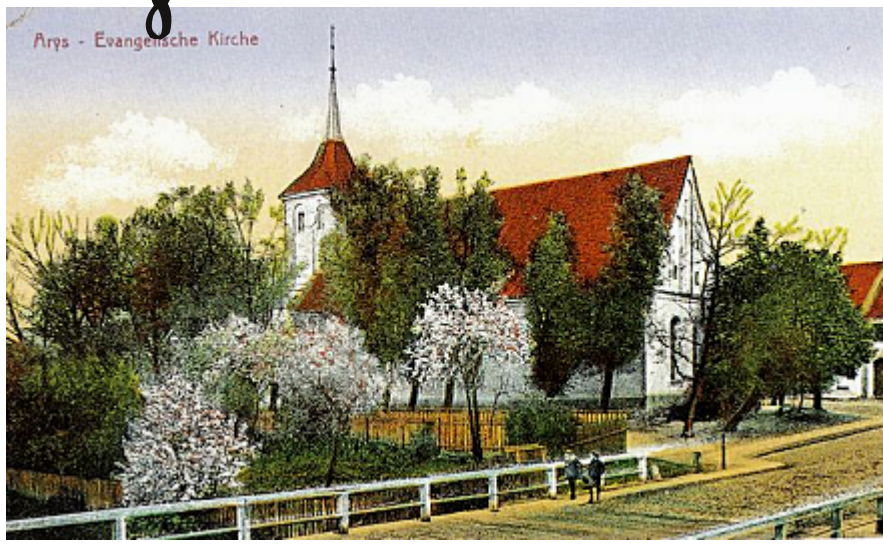
Drugim tematem była szeroko pojęta sytuacja osób starszych w Gminie Orzysz. Przedstawiono działania, które organizowane są dla osób starszych przez takie organizacje jak Związek Żołnierzy Wojska Polskiego i Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej. Jak się okazuje, MSAL organizuje dla osób w wieku od 60 lat kolejne działania pn. „Akademia Seniorów Warmii i Mazur”. Właśnie przyjmowane są zgłoszenia na numer telefonu 796 140 648. Dużo uwagi poświęcono funkcjonowaniu Klubu Seniora przy Domu Kultury, który gromadzi ludzi starszych i ich wspiera. Członkinie klubu zaprezentowały program najbliższych zajęć, w którym zaplanowany jest m.in. wieczór poezji, wieczór gier planszowych, kulig z ogniskiem. Oby do grona 23 osób ciągle dołączały nowe, które najzwyczajniej chcą poczuć bliskość drugiego człowieka i spędzić czas w ciekawy sposób.

Mówiono także o zdrowiu. W ramach spotkania przeprowadzony został wykład na temat profilaktyki oraz leczenia gruczolu krokowego. Oprócz ujęcia problemu z typowo medycznego punktu widzenia słuchaczom wykazano, jak choroba oddziałuje na psychikę chorych mężczyzn i ich rodzin. Zobrazowano jak wstydlivość i męska duma może doprowadzić do zrujnowania zdrowia fizycznego.

Uatrakcyjnieniem wieczoru było losowanie monet promujących nasze miasto - Talarów Orzyskich. "Arysa" otrzymało pięćcioro szczęśliwców. Kolejną atrakcją zwińczającą ciekawy wieczór była degustacja

Z albumu Arys/Ostpreußen Dietricha Peylo

Orzysz



potrawy (do samego końca niespodzianki) o nazwie "Diabelskie Skrzydełka". Niech żałują wszyscy ci, których zabrakło, ponieważ było naprawdę diabelsko pysznie.

M.M

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy Dowódcy Jednostki Wojskowej Nr 1460, panu **ppłk Robertowi Kamińskiemu** i pani **Małgorzacie Staszewskiej** za udostępnienie pomieszczeń Klubu Wojskowego na spotkanie

mieszkańców Orzysza.

Bardzo dziękujemy także: **Danucie Otto, Teresie Filipkowskiej, Reginie Marusińskiej, Elżbiecie Darmofał, Elżbiecie Masny, Andrzejowi Nowak, Annie Długozima i Darii Zychowicz**, za przygotowanie i przeprowadzenie tego spotkania.

Prezes MSAL

Krzysztof Marusiński

Działanie współfinansowane było przez Fundację im. Stefana Batorego, Wojewodę Warmińsko-Mazurskiego i Stowarzyszenie Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich.



Akademia Seniorów Warmii i Mazur

dokończenie ze str. 1

Starszych „Pogodna i bezpieczna jesień życia na Warmii i Mazurach.

Na czym polega Akademia?

W ramach Akademii wybierzemy co najmniej siedem środowisk lokalnych, w których przeprowadzimy cykl zajęć dla osób 60+:

- wykłady – np. z zakresu historii, zdrowia, literatury i in.

- zajęcia praktyczne - interaktywne warsztaty, jak np. taneczne, z samoobrony, dziennikarskie, foto- graficzne, filmowe, plastyczne i in.

- wyjazdy edukacyjne - dwudniowe wizyty edukacyjne do muzeów, obiektów naukowych, aktywnych organizacji itd.

- szkolenia - to odpowiedź na potrzebę wzmocnienia liderów środowisk seniorskich – oczywiście osób 60+. Dlatego zrealizujemy dwudniowe szkolenia „menadżerskie” o tematyce istotnej dla organizacji zrzeszających osoby starsze.

Szczegółowy program zajęć, wykładów konsultowany będzie z osobami starszymi. Zajęcia te poprowadzą eksperci, trenerzy wskazani przez MSAL, ale także przez wybrane środowiska seniorskie.

Kto może wziąć udział?

Bezpośrednimi odbiorcami działań są osoby starsze, od 60 r. życia, w tym liderzy ich środowisk.

Zgłoszeń do udziału w projekcie dokonywać mogą podmioty i organizacje zrzeszające osoby starsze, działające z nimi i na ich rzecz. Szczególnie serdecznie zapraszamy członków Sieci na Rzecz Seniorów Warmii i Mazur, ale także wszyst-

kie organizacje i instytucje senioralne, zwłaszcza z tych miejscowości (dzielnice miast) w województwie warmińsko-mazurskim:

- w których nie są prowadzone działania edukacyjne, w szczególności te dofinansowane w ramach Rządowego Programu ASOS

- gdzie nie funkcjonują uniwersytety osób starszych (III Wieku) i inne organizacje, bądź funkcjonują, ale mają słaby potencjał i nie są w stanie odpowiedzieć skutecznie na edukacyjne potrzeby środowisk seniorskich

Co chcemy osiągnąć?

Projekt nastawiony jest na trwałość. Główne rezultaty to zwiększenie aktywności społecznej, obywatelskiej i lokalnej osób starszych i osób działających na ich rzecz oraz przyczynienie się do systemowej poprawy sytuacji seniorów w regionie, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie środowiska seniorskie są mało aktywne.

Dlatego też jednym z podstawowych kryteriów udziału w projekcie będzie nastawienie na trwałość. Wybierzemy te środowiska, gdzie zajęcia w ramach projektu mają zapoczątkować budowę Klubu Seniora, Uniwersytetu III Wieku czy innej organizacji seniorskiej, przekształcenie się grupy nieformalnej w formalną, rozwój oferty edukacyjnej środowiska seniorskiego w sposób systemowy.

Zapraszamy do udziału

Organizacje i instytucje z terenu Warmii i Mazur, działające na rzecz środowisk osób starszych (bądź grupy nieformalne w partnerstwie z podmiotem

instytucjonalnym), zainteresowane udziałem w projekcie, zapraszamy do składania zgłoszeń do dnia 16 listopada (formularz zgłoszeniowy w załączeniu).

Działania projektu realizowane będą w okresie listopad 2012 – czerwiec 2013. W poszczególnych miejscowościach współpracować będziemy z organizacjami/instytucjami, które:

- zapewnią udział osób 60 +,

- wskażą wolontariusza – organizatora lokalnego służącego pomocą w przygotowaniu i prowadzeniu zajęć praktycznych, wykładów, skompletowaniu grup na wizyty edukacyjne, kontakt z koordynatorem itp.,

- zapewnią inne wsparcie, jak np. sale, projektor.

Większość działań finansowana będzie w ramach projektu (poza niektórymi kosztami, jak sale, częściowo podróże itd.). Dodatkowym atutem w zgłoszeniach będzie udostępnienie zasobów własnych, w tym np. propozycja dodatkowych zajęć, wykładów, przedsięwzięć prowadzących do trwałości działań już po zakończeniu projektu.

W przypadku pytań prosimy o kontakt z Krzysztofem Marusińskim, e-mail marusinski@orzysz.org.pl, tel. 796 140 648.

Zadanie jest współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministra Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012-2013.

Zbigniew Chojnowski Mazurskie odjazdy

Las, w którym jagody wpadały do otwartych ust,
Oddychał rojami sekund, bujał pomiędzy jeziorem a żytem.
Polne drogi bezpieczne jak rytuał wiodły do wejść,
Stojących teraz otworem dla sosen i urojeń.
Wzgórza paliły się od cierpkich gruszek,
A pod nimi wił się kolejowy nasyp, dziś bez szyn,
Których początek i koniec utonął w cudzych rękach.
Nie ma tutaj tych, którzy zapragnęli pierwszym bólem płuc
Żyć do ostatniego świtu nad drogami wokół Śniardw.
Rozglądam się po okolicy jak świeżo zasadzone drzewo.

DIABELSKIE SKRZYDEŁKA

Podajemy przepis na potrawę „Diabelskie Skrzydełka” degustowaną przez uczestników „Spotkania Mieszkańców Orzysza.

Skrzydełka można podzielić na 3 części, odrzucając tę najcieńszą część, albo przyrządzać w całości. Obsypać przyprawami i pozostawić na noc. Następnego dnia skrzydełka wkładać do gotującego się bulionu i gotować 40 minut, po czym wyjąć i ostudzić.

Roztrzepać jajko, dodać szczyptę soli i pieprzu. Skrzydełka obtaczać w jajku i bułce tartej, a następnie smażyć na złoto. Przełożyć do głębokiego naczynia, zalać gorącą zalewą i odstawić na 12 godzin.

Aby przygotować zalewę należy zagotować: 1,5 szklanki octu, 6 szklanek wody, 8 łyżek ketchupu ostrego, 6 łyżek cukru, 3 łyżki soli, ziele, liść laurowy, 3 cebule pokrojone w piórka.

LAUREAT Z ORZYSZA

W ramach spotkania „Rzeczpospolita lokalna 2020. Sejm społeczników, bojowników i ekspertów”, nad którym honorowy patronat objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, miała miejsce uroczysta Gala Konkursu dla Animatorów Społecznych im. Heleny Radlińskiej.

Konkurs dla Animatorów Społecznych ma na celu wyróżnienie i promocję działalności animatorów społecznych – osób, które zarówno swoją postawą, jak i pracą w swoim środowisku, przyczyniają się do rozwoju społeczności lokalnych.

Pomysłodawcą Konkursu jest Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL, a od pięciu lat jego współorganizatorem jest też Krajowy Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego. Dotychczas odbyło się 6 edycji Konkursu, a laureatami zostało ponad 40 animatorów.

Patronką konkursu jest Helena Radlińska, twórczyni pedagogiki społecznej w Polsce, która jak nikt inny wiedziała, że animatorzy są potrzebni, by społeczność lokalna mogła się rozwijać. Radlińska dostrzegła siły społeczne, czyli zależność między jednostką a środowiskiem, na której bazują w swojej pracy animatorzy.

Animatorzy to wyjątkowe osoby, a formuła konkursu musi odpowiadać na tę wyjątkowość. Wszyscy Laureaci w kolejnych latach zostają włączeni w prace Kapituły Konkursu. Przyznane wyróżnienie jest tym ważniejsze, że kandydatów do wyróżnienia w konkursie zgłaszają grupy, środowiska, instytucje lub organizacje, z którymi pracuje dany Animator. Dla samego Animatora jest to tym większa wartość, bo doceniają go Ci, z którymi pracuje.

Wśród nagrodzonych znalazł się też

orzyszanie Krzysztof Marusiński. Jest on prezesem Mazurskiego Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej w Orzyszu, prowadzącego Centrum Wolontariatu, organizującego szkolenia, realizującego projekty wspierające aktywność lokalną i angażujące mieszkańców Warmii i Mazur do wspólnych działań. Jego działalność animacyjną przejawia się głównie na dwóch szczeblach: lokalnym, gdzie m.in. stworzył i prowadzi jako redaktor naczelny lokalną

gazetę. Czasopismo to skierowane jest do osób starszych z terenu województwa warmińsko-mazurskiego. Głównym zadaniem magazynu jest przekazywanie w wyrazistej, przejrzystej i ciekawej formie informacji potrzebnych seniorom w codziennym życiu, pomocnych w rozwiązywaniu problemów, wskazujących, jak żyć, by utrzymać pogodę ducha i zdrowie. Poprzez swoją działalność redakcyjną pobudza osoby starsze do działania. Przyczynia się do umocnienia wśród nich przekonania, że warto być aktywnym dla siebie i innych, i integrować się społecznie.



gazetę - Wieści Orzyskie - pobudzającą aktywność lokalną, społeczną i obywatelską mieszkańców. Pozyskuje też środki finansowe, organizuje szereg spotkań i warsztatów, mających na celu aktywizację osób starszych. Drugi szczebel działań pana Krzysztofa to szczebel regionalny. Na tym polu może również poszczycić się wieloma sukcesami. Na pewno warto wspomnieć o czasopiśmie Generacja, którego jest współzałożycielem i redaktorem prowa-

dzającym. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że laureat jest inicjatorem ustawienia przy głównym skrzyżowaniu w Orzyszu, kamienia-pomnika Michała Kajki. Dla młodzieży orzyskiej organizował regularnie, przez kilkanaście lat, dwutygodniowe obozy kajakowe po Mazurach i Suwalszczyźnie. Obecnie, tak jak kilkadziesiąt lat temu, wprowadza mieszkańców Orzysza w świat komputerów i internetu.

Danuta Otto

ORZYSKIE TEMATY - stare, a jakże wciąż aktualne



Panie Wiesławie, jest Pan chyba jednym z najstarszych strażaków, biorących udział w akcjach, przy gaszeniu pożarów i w związku z tym zapewne jednym z bardziej doświadczonych strażaków?

Nie jestem najstarszym, ale niewątpliwie jednym z najstarszych. Wiem, że jest jeden starszy strażak w Okartowie, pan Czyżewski. Ja w Orzyszu wyjeżdżałem na akcje od 15 lat – niestety, już wyjeżdżać nie mogę – a strażakiem jestem od ponad 40 lat. Wcześniej działałem w Ochotniczej Straży Pożarnej w Rydzewie koło Miłek. Przez tak długi okres udział w akcjach tak wszedł mi w krew, że jak zawyje syrena, to zrywam się pamiętając, że jest moim obowiązkiem pobiec i jechać na akcję, i działać wspólnie z kolegami.

Jest pan także prezesem stowarzyszenia od jakiegoś czasu?

Nowe stowarzyszenie powstało w marcu, to już parę miesięcy. Nie mamy jednak zbyt wielu możliwości działania, bo wiem wszystko jest nam utrudniane. Nie możemy korzystać z miejskiej remizy strażackiej. Staraliśmy się o lokal, dwa razy pisaliśmy do Burmistrza Orzysza, ale pan burmistrz odpowiedział negatywnie, że nie ma lokalu. Nie mamy gdzie się zbierać, a przecież jest remiza, gdzie moglibyśmy prowadzić swoją działalność. Tak więc, jak dotychczas nie udało się nam nic załatwić. Razem w naszej Ochotniczej Straży Pożarnej jest 29 osób, którą kieruje zarząd siedmioosobowy. Mamy 12 strażaków w pełni przeszkolonych i gotowych do prowadzenia akcji ratowniczych na rzecz mieszkańców Orzysza i wszędzie tam, gdzie potrzeba.

Jest to drugie stowarzyszenie OSP w Orzyszu. Nie starczy jedno?

Dlatego powstało nasze stowarzyszenie, bo Semenowicz powyrzucał strażaków, bo nie byli jego wielbicielami. Wyrzucił np. za nieopłacanie składek. Ale przecież mogliby wpłacić później, rozłożyć spłatę, ale nie było żadnego tłumaczenia. Powyrzucał i zostawił tylko swoich ludzi, z którymi działał. Wcześniej byłem w zarządzie, ale że byłem przeciwny niewłaściwym działaniom, to wyrzucili mnie twierdząc, że nie nadaję się do zarządu, przegłosowali i wyrzucili. Utworzenie naszego stowarzyszenia wynikało z faktu, że zostaliśmy wyrzuceni bezpodstawnie, a każdy z wyrzuconych chce dalej być strażakiem, chce pomagać ludziom, ale nie może, bo nie mamy dostępu do sprzętu. Sprzęt na który wszyscy mieszkańcy składali się wprawdzie jest w gminie, ale nie można dogadać się z panem burmistrzem i tamtymi... Rozmawiałem z Mariuszem, a on powiedział „dobra”, że spotkamy się,

OSP SA DWA

ale nic się nie dzieje, nie można spotkać się, nie można nic zrobić.

Co teraz robicie w stowarzyszeniu, w ramach swoich działań?

Spotykamy się i zastanawiamy się, jak możemy działać. Pan burmistrz jest nastawiony negatywnie i nic nie można zrobić. Jest nas 12 osób, którzy mogą jeździć na akcje. Pozostali nie mają uprawnień, ale liczymy na to, że jak na wiosnę będzie szkolenie, to będziemy mogli wysyłać na nie naszych strażaków.



Uważacie, że burmistrz nie chce wam pomagać, a dlaczego?

Semenowicz wyczuł moment, kiedy „uderzyć” do niego, naopowiadał głupot i bzdur i burmistrz pozwolił mu na działanie. On od razu powierzył sprawy straży Semenowiczowi pomimo, że ten nie był prezesem i nie był w zarządzie straży. Na przykład pisma do straży burmistrz nie przekazywał do zarządu, lecz bezpośrednio kierował do Semenowicza. Jeżeli było pismo w sprawie zabezpieczenia jakiejś imprezy, to nie przychodziło ono do zarządu, lecz do Semenowicza, a ten robił zebranie strażaków i prowadził nabór na zabezpieczanie działań.

Jak to się stało, że w ciągu 2 ostatnich lat powstały chyba aż 4 różne składy Zarządów OSP w Orzyszu?

Zaczął się od złożenia przez Semenowicza rezygnacji z funkcji prezesa i innych członków zarządu rezygnacji z zasiadania w zarządzie. Zrobili oni to dlatego, że nie udało im się załatwić wszystkiego, o co występowali. O ile wiem, burmistrz Jan Aleszczyk wyjaśniał im, że gmina nie ma możliwości, aby załatwić wszystko to, o co występowali. Zostało wtedy zwołane nadzwyczajne, walne zebranie i na nim cały zarząd podał się do

dymisji. Semenowicz myślał, że członkowie będą nalegali, żeby on jednak pozostał. Cały Zarząd został jednak odwołany. Okazało się, że nie chcieli go, nie zostało udzielone mu wotum zaufania i wybrano nowy skład zarządu z Dariuszem Smakoszem na czele. Powstał wtedy nowy zarząd, a Semenowicz zaczął wypisywać głupoty w internecie, że niby nowy zarząd jest nieudolny. Kiedy został wybrany nowy burmistrz, to prawie dzień w dzień stary zarząd chodził do niego.

Nadzwyczajne zebranie, na którym został odwołany zarząd z prezesem Dariuszem Smakoszem, a wybrany zarząd z prezesem Semenowiczem zostało zwołane bezpodstawnie. Niby o nadzwyczajne, walne zebranie wystąpiła Komisja Rewizyjna, ale ja wiem, że posiedzenia tej komisji nie było, a pismo z posiedzenia komisji napisał Semenowicz.

To jak teraz działają orzyckie OSP w przypadku pożaru?

Dopóki będzie ten burmistrz, to nie ma żadnych możliwości, abyśmy służyli w akcjach. Wyrzucono nas i nie jesteśmy w tej jednostce, więc nie możemy wyjeżdżać do akcji. Jak od nich do akcji przyjechać 3 osoby, to jak oni mogą sprawnie brać udział w akcji. My mamy przeszkolenie i możemy jeździć, ale wyjazdy są ograniczone wyłącznie do członków tamtego stowarzyszenia. Semenowicz przyjmował do swojego OSP nowych chłopaków, ale po co było przyjmowanie nowych i kierowanie ich na szkolenie, kiedy są osoby wyszkolone. Pieniądze, które niepotrzebnie wydano na szkolenie, można było przeznaczyć na zakup jakiegos potrzebnego sprzętu. Oni uważają chyba, że to jest prywatna ich straż i co chcą, to robią.

A co na to Zarząd Miejsko-Gminnego Związku OSP w Orzyszu?

Właśnie ma być posiedzenie zarządu, na które mam być zaproszony. Chciałbym tam powiedzieć, że burmistrz odpowiada za ochronę ppoż., ale to nie oznacza, że powinien on utrudniać pracę strażaków, lecz ją ułatwiać. Jeżeli na akcję wyjeżdżają 3 osoby, to co one same tam zrobią. Np. kierowca wyjeżdżając do akcji nie miał podstawowych szkoleń. To zagrażało bezpieczeństwu już nie tylko strażakom, ale i mieszkańcom, poszkodowanym w pożarach. Nie miał on prawa siadać za kierownicę wozu bojowego, bo jest to łamanie przepisów. Pomimo braku przeszkolenia burmistrz podpisał z nim umowę i w ten sposób złamał prawo. Na posiedzeniu zarządu powiem też, że nasze Stowarzyszenie powstało z potrzeby służenia mieszkańcom.

dokończenie na str. 7

ŻYDZI W ARYS

Jeżeli któryś z naszych przodków żył w małym miasteczku II Rzeczpospolitej, to z pewnością na jego miejsce zamieszkania duży wpływ wywarła, żyjąca wokół diaspora żydowska.

Czy podobnie rzecz miała się w Prusach Wschodnich? Czy Żydzi mieszkający w Arys mieli wpływ na kształt miasta i mentalność ówczesnych mieszkańców?

Niewiele ocalało dokumentów, które mogą nam pomóc odpowiedzieć na te pytania, ale już na wstępie możemy stwierdzić, że wspólnota żydowska żyjąca niegdyś na terenie naszego miasta była bardzo mała, szczególnie w porównaniu z tą, tuż za granicą pruską, gdzie w pobliskim Szczuczynie, Kolnie czy Grajewie, w drugiej połowie XIX wieku, to właśnie większość mieszkańców tych miast była wyznania mojżeszowego.

Początki żydowskiego osadnictwa w Orzyszu nie są znane. Pierwsza wzmianka podaje, że przed rokiem 1812 w Orzyszu mieszkał kupiec Jacob Oscher, który później przeniósł się do Giżycka. W dawnym powiecie piskim (Kreis Johannisburg) miastem, które najmocniej przyciągało żydowskich osadników był, rzecz jasna, powiatowy Pisz. Należy tu wyjaśnić, że Żydzi w Królestwie Pruskim podlegali wielu ograniczeniom i prawa obywatelskie zyskiwali bardzo powoli. Dopiero działalność ruchu oświeceniowego haskała, propagującego asymilację Żydów w społeczeństwie pruskim i naukę języka niemieckiego, jak również wpływ ideałów rewolucji francuskiej, spowodował stopniowe zrównywanie praw społeczności żydowskiej z innymi obywatelami Prus. Kamieniem milowym w drodze do normalności, była ustawa „O stosunkach Żydów” (Gesetz über die Verhältnisse der Juden) z 23 lipca 1847 roku. To dzięki niej w pobliskim Piszcu mogła powstać żydowska gmina synagoga, docelowo obejmująca swoimi wpływami również nasze miasto.

W tym czasie w Orzyszu żyły dwie rodziny żydowskie, razem 11 osób. Połączyć Żydów z terenu byłego powiatu piskiego, w jedną gminę synagoga, udało się w 1854 roku. Od tego czasu wiemy z pewnością, że w Piszcu istniał cmentarz żydowski. To na nim odbywały się zapewne również pogrzeby orzyckich Żydów. Kirkut został zdewastowany w czasach narodowego socjalizmu. Jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, na cmentarzu znajdowała się ostatnia ocalała macewa, pochodząca z grobu Leisera Radinowskiego. Niestety, zaginęła. Jak się jednak wkrótce okazało, ocalała jeszcze inna macewa, odnaleziona na terenie miasta

i przekazana do Muzeum Ziemi Piskiej.

Ernestine Lewkonina, zmarła w 1879 roku, upamiętniona została nagrobkiem w kształcie otwartej księgi z inskrypcjami w języku niemieckim i jidysz. Zwracam uwagę na daty urodzin i śmierci, spisane



Przedwojenna kartka pocztowa ze sklepem Isidora Bauma i Josepha Goldberga

również według kalendarza hebrajskiego. Obecnie cmentarz byłej żydowskiej gminy synagoga w Piszcu, to miejsce zaniedbane, gdzie pozostały jedynie drobne fragmenty nagrobków pozbawione inskrypcji. Synagogę gminną wybudowano najprawdopodobniej w roku 1864. To, że podróżujący po Mazurach Mieczysław Orłowicz w 1913 roku postrzegał synagogę jako nową i okazałą, może świadczyć o tym, że



Macewa z piskiego kirkutu, ze zbiorów Muzeum Ziemi Piskiej

gdzieś w początkach XX wieku mogła ona zostać przebudowana lub też w miejscu starej wybudowano nową świątynię. Synagogę piską zdewastowano podczas nocy kryształowej z 9 na 10 listopada 1938 roku.

Orzyscy Żydzi prawdopodobnie korzystali również z domu modlitwy w na-

szym mieście, który mógł się znajdować na początku XX wieku w którymś z prywatnych domów. Dzięki dokumentom piskiej gminy synagoga wiemy, że w 1859 roku w Orzyszu mieszkali kupcy Joachim Cohn i Moses Grand, handlarz Joseph Hirschweh i piekarz Hermann Schneider.

Pomimo tego, że na Mazury przybywali osadnicy żydowscy, zarówno z innych

terenów Prus jak i z Polski, to jednak do przełomu wieków w Orzyszu mieszkało zazwyczaj kilka rodzin żydowskich. W 1895 roku mieszkało w naszym mieście 16 osób wyznania mojżeszowego. Dzięki wykazom podatkowym z lat 1901-1902, znajdującym się w Archiwum Państwowym w Olsztynie, znamy nazwiska kupców mieszkających i prowadzących swoje interesy wówczas w Orzyszu. Byli to: I. Kamnitzer, E. Cohn, I. Baum oraz L. Dobkowski. W 1910 roku w Orzyszu mieszkało już 40 starozakonnych.

Wiemy też, że z niemieckich Żydów, którzy przyjechali tu z Berlina, pochodził zmarły w ubiegłym roku, wybitny dyrygent Kurt Sanderling. Urodził się w Orzyszu, a jego rodzina zajmowała się handlem drewnem. Tartak Sanderlingów znajdował się na terenie obecnych ogródków działkowych nad jeziorem Sajno i prowadził do niego oddzielny tor do prywatnej bocznicy kolejowej. Na widokówkach wydawanych w Arys możemy zobaczyć zniszczoną podczas pierwszej wojny światowej posiadłość rodziny Sanderling. W jednym z wywiadów, Kurt Sanderling wspominał, że na początku 2002 roku odbył pożegnalną wizytę na Mazurach. Był w Orzyszu i widział dom, w którym dorastał.

Na jednym z zamieszczonych tu zdjęć widzimy, jak wyglądał dom handlowy z tekstyliami Isidora Bauma oraz sklep Josepha Goldberga. Oba sklepy znajdowa-

niąc powstało niepodległe państwo polskie, Mazury stały się terenem spornym, podlegającym plebiscytowi. Orzyscy Żydzi, lojalni obywatele Republiki Weimarskiej, nie



Cmentarz żydowski w Mikołajkach

fol. autor

ły się w budynku przy ówczesnej ulicy Markt (obecnie Rynek), który nie zachował się do dzisiejszych czasów. Miejsce w najbardziej reprezentacyjnym punkcie miasta świadczy niewątpliwie o sile i znaczeniu interesów, części ówczesnych Żydów dla rozwoju Orzysza.

Pierwsza wojna światowa miała ogromny wpływ na wszystkich mieszkańców Prus, w tym również na mazurską diasporę żydowską. Wielu jej członków walczyło na różnych frontach wojny. Z gminy piskiej poległo pięciu żołnierzy wyznania mojżeszowego. Na wojnę poszli również orzyscy Żydzi. Handlarz byłem Itzig (w momencie wybuchu wojny nie mieszkał jeszcze w Orzyszu, przeprowadził się tutaj po wojnie) brał udział w bitwie pod Verdun. Potem leczył się w zakładzie dla nerwowo chorych i dostał status inwalidy wojennego.

Po skończeniu wojny, gdy tuż za gra-

mieli wątpliwości, jaką przyszłość chcą wybrać. Tak jak cała reszta mieszkańców Orzysza opowiedzieli się za przynależnością do państwa niemieckiego. Jaka ich czekała wkrótce przyszłość, nie przypuszczali nawet w najczarniejszych wyobrażeniach. Kryzys gospodarczy spowodował szybkie rozprzestrzenianie się idei narodowego socjalizmu. W wyborach w 1932 roku NSDAP uzyskało na Mazurach ogromne poparcie. Narastający antysemityzm dało się odczuć również w Arys.

Orzykim mężem zaufania Krajowe-

go Związku Ludności Żydowskiej Prus Wschodnich (Landesverband Ostpreussen der Jüdischen Bevölkerung) był w tym czasie Isidor Baum. O pobiciu wspomnianego wcześniej handlarza o nazwisku Itzig i jego rodziny, przez bojówki SA, wiemy z listu jego córki, wysłanego do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Hermanna Göringa, który zachował się w niemieckich archiwach. Itzig, tylko dlatego, że był Żydem, stracił swoich klientów, włącznie z możliwością zaopatrywania orzyckiego poligonu. Więzieniem szykanowano orzyckich członków gminy żydowskiej o nazwiskach Kopelkowski i Markus. Orzyscy Żydzi za pół darmo wyprzedawali swoje interesy i opuszczali nasze miasto, głównie wyjeżdżając do Berlina. Liczyli na to, że wtapiając się w wielkomijski tłum, łatwiej będzie im ukryć swoje pochodzenie. Niestety, wielu z nich również tam dopadł tragiczny los. Na stronach internetowych Niemieckiego Archiwum Federalnego oraz Instytutu Yad Vashem możemy odszukać dane siedmiu ofiar faszyzmu i holokaustu urodzonych w Arys. Są to: Georg Bischburg, Kaete Kussel, Margarethe, Moritz i Simon Rosenberg, Kaethe Selbiger i Walli Weissberg, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych i gettach podczas II wojny światowej. Zamieszczone obok zdjęcie przedstawia cmentarz żydowski w Mikołajkach, najbliższy Orzysza kirkut w tak stosunkowo dobrym stanie zachowania. Będąc tam, możemy sobie wyobrazić, że niegdyś podobnie mogło wyglądać w Piszumiejsce, na którym pochowani byli również żydowscy mieszkańcy Orzysza.

Dziękuję Benxowi za udostępnienie zdjęcia macewy ze zbiorów Muzeum Ziemi Piskiej.

Marie "Kutira" Balzer

Literatura:

Andreas Kossert, Zarys historii gminy żydowskiej w Piszumie, „Znad Pisy”, nr 8, 1999.

Wojciech Kujawski, Śniardwy. Szlak wodny, Olsztyn 2007.

Mieczysław Orłowicz, Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii, oprac.

G. Jasiński, A. Rzempoluch, R. Traba, Olsztyn 1991.

Ulrich Roloff-Momin, „Andere machten Geschichte, ich machte Musik.“ Die Lebensgeschichte des Dirigenten Kurt Sanderling in Gesprächen und Dokumenten, Berlin 2002.

www.sztetl.org.pl, www.bundesarchiv.de, www.yadvashem.org

OSP SA DWA

dokończenie ze str. 5

Dlaczego więc odpycha się nas od wszystkiego. Zgłosiliśmy się kiedyś do zabezpieczenia imprezy rowerowej, organizowanej przez pana Cezarego Zamana, ale Semenowicz wziął go na objazd trasy i napowiadał mu nieprawdziwych historii. Po tym Zamana zrezygnował.

Widzę, że rzeczywiście żyje Pan sprawami straży pożarnej w Orzyszu, ale żeby chociaż na chwilę oderwać się od tych smutków spytam - czym się Pan zajmuje poza ochotniczą służbą w straży?

Pracuję w Powiatowym Zarządzie Dróg w Piszumie. Poza pracą interesuję się piłką nożną, kibicując naszej drużynie. W sezonie chodzę też na grzyby, na jagody albo wędкую. Nie posiadam działki, ale pomagam matce w Rydzewie, skąd pochodzę.

Życzę nie tylko Panu i strażakom orzyckim, ale także wszystkim, którzy chcieliby liczyć na sprawną pomoc straży w nieszczęściach, abyście szybko doszli do porozumienia. Aby nie zabrakło rozsądku tym, od których zależy bezpieczeństwo przeciwpożarowe w Gminie Orzysz. Aby znów, jak 2 lata temu, zapanaowała zgoda i współpraca.

red

Dostęp do informacji publicznej, uzyskiwanie wiedzy o funkcjonowaniu instytucji publicznych w trybie wnioskowania o udostępnienie informacji publicznej, jest jednym z ważniejszych działań w procesie sprawowania społecznej kontroli władzy.

Między innymi w takim trybie pozyskiwana jest wiedza o wykorzystywaniu przez gminy środków pochodzących z zezwoleń na sprzedaż alkoholu. O takie informacje występują osoby prowadzące monitoring tzw. funduszu korkowego w ramach ogólnopolskiego projektu realizowanego przez Stowarzyszenie Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich z Warszawy. Nie wszystkie jednak wnioski o informację, o udostępnienie odpowiednich dokumentów są rozpatrywane przez urzędników pozytywnie. Do takich dokumentów, które „niechętnie” udostępniane są obywatelom, należą np. protokoły z posiedzeń Gminnych Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Przynajmniej tak

Urzędnicy mylą się

sprawa miała się w Gminie Orzysz, gdzie decyzją burmistrza dwukrotnie odmówiono udostępnienia tych dokumentów wnioskującemu.

Z wnioskiem o „przesłanie protokołów ze spotkań Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wraz z listami obecności” wystąpiono 20 czerwca 2011 r. i 23 lipca 2012 r. Zarówno w pierwszym przypadku jak i w drugim, wnioskujący otrzymał decyzję odmowną ze względu na prywatność osób fizycznych, których sprawy rozpatrywane są w związku z podejrzeniami o nadużywanie alkoholu.

W pierwszym przypadku, w 2011 r. wnioskujący rozumiejąc, że odmowa może wynikać z braku wiedzy orzyskich urzędników o możliwościach zanonimizowania dokumentów (to znaczy pozbawienia ich wszelkich cech identyfikacyjnych, pozwalających na skojarzenie tych informacji z konkretną

osobą) zaproponował przekazanie dokumentów – z zaczerpniętymi danymi wrażliwymi. W związku jednak z wystąpieniem w tej sprawie do Burmistrza Orzysza „na piśmie”, odpowiedź uzyskano w czasie, kiedy już minął termin 14 dni, umożliwiający odwołanie się od decyzji burmistrza do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Tak więc próba polubownego, za wzajemną zgodą, załatwienia sprawy uniemożliwiła odwołanie się od tej decyzji.

Kiedy podjęto monitoring w/w funduszu w roku następnym, 2012, monitorujący znów wystąpił z wnioskiem o udostępnienie wiadomych protokołów. I tym razem Burmistrz Orzysza wydał decyzję odmowną, ale wnioskujący, będąc bogatszym w doświadczenia, odstąpił tym razem od próby polubownego załatwienia sprawy i odwołał się od decyzji burmistrza do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Olsztynie.

Warto tutaj dodać, że zawarte w treści decyzji burmistrza pouczenie o możliwości odwołania się od jego decyzji (wskazano powództwo do Sądu Rejonowego) było nieprawidłowe. Zrodziło to refleksję u wnioskującego - czy takie pouczenie wynikało z niedostatecznej wiedzy urzędników, czy może ze świadomej próby zniechęcenia obywatela do odwołania się od decyzji.

Nie będziemy w tym miejscu opisywać argumentacji, jaką stosowały strony sporu, warto podnieść jedynie fakt, że SKO postanowiło uchylić decyzję Burmistrza Orzysza i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia, w wyniku czego wnioskującemu żądane dokumenty jednak musiano udostępnić.

Więcej o tej sprawie dowiedzieć się można ze strony internetowej:
www.straznicy.orzysz.org.pl

Krzysztof Marusiński

Działanie współfinansowane było przez Fundację im. Stefana Batorego i Stowarzyszenie Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich.

Biała Dziewica

Dawno temu, w pewnej małej chatce stojącej na skraju Puszczy Piskiej, mieszkał ubogi chłop ze swoją córką. Zawsze rano chodził do lasu na jagody, maliny lub grzyby.

Pewnego pięknego ranka wybrał się w inne miejsce niż zawsze. Prędko jednak stwierdził, że znajduje się w bardzo dziwnym gaju, ponieważ nie mógł znaleźć ani jednego leśnego owocu. Gdy postanowił wrócić do domu, na swej drodze ujrzał przerażającą postać, która zaskrzeczała:

- Wszedłeś bez pozwolenia na mój teren! Jestem diabłem strzegącym Czarciemu Gaju. Teraz mi oddasz duszę i ciało, które tutaj zostaną uwięzione na wieki.

Mężczyzna przerażony odpowiedział:

- Błagam cię, odprowadź mnie do domu, a oddam Ci ciało i duszę osoby, która pierwsza wyjdzie z chaty – wiedział bowiem, że na powitanie zawsze wybiegał jego pies. Tym razem jednak było inaczej. Gdy doszli do domu, otworzyły się drzwi i z otwartymi ramionami wybiegła córka. Diabeł rzekł: - Oto pierwsza osoba. Zabie-

ram ją do siebie.

Zanim chłop zdołał wykrztusić z siebie słowo, diabeł z córką już nie było.

Minęło sto lat. Do Czarciemu Gaju nikt nie chodził, bo wszyscy mieszkańcy wiedzieli, kto tam rządzi. Jednak w okolicy mieszkał pewien młodzieniec, który nikogo

Biała Dziewica to kolejna legenda z tomiku Legendy Orzyskie wydanego przez MSAL - Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu.

się nie bał i chciał wszystkiego w życiu spróbować.

Pewnego ranka wszedł do gaju i zaraz ujrzał zbliżającą się piękną dziewczynę w zwiewnej białej sukni i kwietnym wianku na głowie. Dziewczyna odezwała się:

- Proszę cię, pomóż mi, wyprowadź mnie z lasu. Jestem uwięziona przez diabła.

- Już się robi – odrzekł pewny siebie młodzieniec – Żadnych diabłów się nie boję. Ale co z tego będę miał?

- Dostaniesz, co zechcesz, choćby i skrzynię złota, a mnie za żonę. Ale jest pewien warunek, o którym musisz pamiętać. Gdy będziesz mnie wyprowadzał, spotkasz zwierzęta. Każde z nich musisz pocałować.

Mężczyzna zatarł ręce z uciechy, wziął dziewczynę na plecy i ruszył. Po drodze napotykał samy, jelenie, dziki, wiewiórki, bobry, sowy i wiele, wiele innych. Każde z nich całował. Gdy już byli przy końcu drogi, stanęła przed nim ogromna, zielona, cała w śluzie ropucha. Mężczyzna postawił dziewczynę i powiedział, że za żadne skarby nie pocałuje takiego obrzydliwstwa. Po kilku sekundach nie było ani dziewczyny, ani żaby. Chłopak strasznie tego żałował, jednak nie mógł już cofnąć czasu.

Dzisiaj, gdy wchodzimy do lasu między Orzyszem i Piszem, słyszymy szelest liści i cichy śpiew podobny nieco do śpiewu ptaków. Wtajemniczeni wiedzą, że to Biała Dziewica tak nas wabi. Kto wie, może prosi, aby jej pomóc? Dowie się tylko ten, kto pójdzie za owym śpiewem.

Karolina Hańczyc

PANIE REDAKTORZE!

Ostatni egzemplarz „Biuletynu” spowodował, że muszę zabrać głos w pewnej, śmierdzącej sprawie”, która dotyczy nie tylko mnie, ale całego społeczeństwa Orzysza. Muszę tu jednak zaznaczyć, że „Biuletyn” jest „dawkowany” i nie było łatwo dotrzeć do ostatniego wydania.

Bulwersuje mnie jej zawołowanie - mam na myśli konsultacje, które odbyły się 25 września w Sali Sportowej - na której było tylko 10 osób, w sprawie BIOGAZOWNI, która ma powstać między ulicami Wyzwolenia a Wierzbińską. Żeby zdobyć przychylność obywateli, obiecano basen, miej-

sca pracy, miejsca rehabilitacyjne itp.

Ależ altruizm! Sami dobroczyńcy! Skąd my to znamy? Jeśli to takie dobrodziejstwo, dlaczego wszystko potoczyło się tak pośpiesznie. Czy ktoś pomyślał, jaki to będzie smród, wszak to 500 metrów w linii prostej od zabudowań i 1000 m od jeziora. Ostatnich turystów, na których miasto mogłoby zarabiać - wywieje.

Panie Burmistrzu, **ŻĄDAMY REFERENDUM!** Niech mieszkańcy się wypowiedzą! **NIC O NAS BEZ NAS.**

nazwisko autora do wiadomości redakcji

ogłoszenia - reklamy - anonse - zapowiedzi



AGA
Agnieszka Gałązka

Orzysz, ul. Wyzwolenia 1
tel. 507 644 435

STUDIO PAZNOKCI

Sprzedam ró owy rower
na 5-8 lat
tel. 502 393 519



U KRÓLÓW

gospodarstwo agroturystyczne
nad Sniardwami

Nowe Guty 13
tel: 693 384 027, 87 4238 610

KARWOS.NET

ul. Giżycka 3A, Orzysz, 0512 153 711
Bezprzewodowy, stały dostęp do internetu. Serwis komputerowy.
Akcesoria GSM
Komputery
Notebooki
Akcesoria
Komórki za gotówkę
Komórki za złotówkę
SERDECZNIE ZAPRASZAMY



PIX DESIGN

FOTOGRAFIA
zdjęcia dowodowe

ul. Giżycka 6A, ORZYSZ
511 485 946, grafik@pixdesign.pl

SKLEP - Serwis RTV i AGD
12-200 Pisz, ul. Piłsudskiego 16, tel./fax 087 423 34 32

◆ **Komputery** 

◆ **Kasy fiskalne** 

◆ **Kserokopiarki**

◆ **Telefony**



12-200 Pisz ul. Piłsudskiego 20, tel. 087 424 09 41
Pl. Daszyńskiego 14, tel. 087 423 50 15

wieści orzyskie

Bezpłatny miesięcznik mieszkańców gminy Orzysz.

Wydawca:
Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu
www.orzysz.org.pl

Adres wydawcy:
ul. 22 Lipca 15, 12-250 Orzysz

Adres redakcji:
ul. Wojska Polskiego 2/11, 12-250 Orzysz

Redaktor Naczelny:
Krzysztof Marusiński tel. 796 140 648
e-mail: wiesciorzyskie@orzysz.org.pl

Sekretarz Redakcji:
Teresa Filipkowska tel. 698 468 271
e-mail: teri.marek@gmail.com

Druk:
Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich redagowania oraz dokonywania skrótów w publikowanych listach.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz listów nadesłanych do redakcji. Autorzy listów mogą zastrzec sobie zachowanie personaliów i adresu do wyłącznej wiadomości redakcji.

Osoby chcące wesprzeć wydawanie miesięcznika mogą dokonywać dobrowolnych wpłat na konto: Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu, ul. Wojska Polskiego 2,12-250 Orzysz, BS Ruciane Nida O/Orzysz
Nr 79 9364 0000 2003 0008 0709 0001

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu serdecznie dziękuje wszystkim, którzy bezinteresownym wsparciem finansowym lub pracą przyczyniają się do wydawania tego czasopisma.

**Masz ciekawą informację?
Widzisz, że dzieje się coś,
o czym powinni wiedzieć inni?**

skontaktuj się z redakcją:
tel. 796 140 648
marusinski@orzysz.org.pl

WARTO PRZECZYTAĆ

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” mówi znane powiedzenie, ale wcale tak być nie musi. Jeśli nie czytaliście Państwo jeszcze książek Katarzyny Enerlich, mazurskiej pisarki, to gorąco polecam. Na razie „Prowincję pełną marzeń”, kolejne tytuły później.

Główna bohaterka książki to Ludmiła Gold, zdolna dziennikarka lokalnej gazety, która mieszka i pracuje w Mrągowie. Jest samotna (do czasu) i nieraz mówi o sobie „stara panna”, ma za to trzy oddane przyjaciółki, takie od serca, na dobre i na złe.

Praca w redakcji to całe życie Ludki, ale po zmianie redaktora naczelnego, wszystko się zmienia. Dziewczyna od-

chodzi z redakcji i zaczyna pracę na tzw. własną rękę, zajmuje się rękodzielnictwem. Jak w życiu tak i na kartach powieści, każdy dzień przynosi wiele nowego. Ludmiła poznaje Martina Ritkowskiego, niemieckiego fotoreportera z polskimi korzeniami, ale jest także Piotr, kolega z redakcji – przyjaciel...

Nie mogło w książce o Mazurach zabraknąć problematyki polsko-niemieckiej, która jest tu wciąż żywa, zwłaszcza teraz, gdy niektórzy Niemcy zaczęli upominać się o „swoje” ziemie, kamienice..., a polskie sądy... Jedną z bohaterek zaczyna się nawet obawiać o swoje mieszkanie, gdy pojawia się niejaki Hans, który jako dziecko musiał wy-

jechać z Mrągowa – ta historia podobno jest prawdziwa.

W książce „Prowincja pełna marzeń” każdy może znaleźć coś dla siebie. Lubiący gotować np. znajdą tu przepisy na różne dania, niekoniecznie mazurskie, np. „na najlepsze na świecie pierogi” oraz syrop z mniszka lekarskiego.

Czytamy tu także o mazurskich zwyczajach i obrzędach np., że „dawniej ludzie wieszali w oknach latarenki, które swym płomieniem witały zdrożonych gości”, a budowa domu na Mazurach „rozpoczęła się w pełni księżyca, to gwarantowało bezpieczeństwo i powodzenie rodziny”. Albo „do nowo wybudowanego domu wprowadzano najpierw psa, żeby rodzinę omijało

wszelkie nieszczęście”. Dziś chyba nikt już tego nie pamięta, a już na pewno tak nie czyni.

Piękna jest nasza mazurska ziemia, tylko trzeba to piękno dostrzec. Autorka patrzy na wszystko, co nas otacza, okiem artysty, dlatego Ludmiła zakochana jest w mazurskiej przyrodzie, w rozkwicie łąkach, pachnących lasach, jak również w małych domkach krytych czerwoną dachówką. Znamy te widoki prawda?

„Prowincja pełna marzeń” to współczesna powieść, w której splata się wątek Mazur dzisiejszych i przedwojennych. To hołd złożony polskiej prowincji, gdzie ludzie „pozostali jeszcze ludźmi, a nie numerami telefonów”, a „proste życie daje większe szczęście, niż to, co kupujemy”.

AD

Orzysz leży w Polsce, a nawet w Europie...

Wam kury szczać prowadzić...

Piszę to w dniu rocznicy niepodległości Polski, więc na miejscu jest przytaczać słowa naszego wybitnego męża stanu, Józefa Piłsudskiego. Na miejscu tym bardziej, że ten wypowiedział je właśnie 11 listopada do współpracowników z rządu Daszyńskiego, powołanego kilka dni wcześniej.

Że jednak piszę to w Orzyszu, to kieruję te słowa do naszego gminnego rządu, naszego urzędu, naszej władzy orzyńskiej. Wam kury szczać prowadzić Tomaszu Jakubie - i ile tam jeszcze imion wymieni dla dodania wam majestatu.

Niestety, refleksje nad nieudatnością niektórych funkcji naszej władzy, prowadzą do takich właśnie stwierdzeń. Zapaść finansowa gminy – pogłębianie się długów, przesiadywanie naszego ojca w kancelarii, jego wycieczki-ucieczki do miast partnerskich, gdzie zapewne milej jest przyjmowany niż przez orzyszan.

Cytując słowa wybitnego męża stanu, nachodzi smutna refleksja nad jakością ważnego

dla Orzysza męża, który niestety nie sprawdził się nie tylko jako mąż stanu, ale nawet jako zwyczajny mąż.

Pewnie więcej myśli o swoich potrzebach – finansowych, a może nawet fizycznych, niż o naszej społeczności. Dla przykładu - od jego kolegów, którzy ustawili w Orzyszu telebim nie jest pobierana dzierżawa za grunt. Od początku gmina nie odebrała ani złotówki za postawienie tego żelastwa. Czy może chodzi o to, że wdzięczni właściciele wyświetlacza będą puszczały bezpłatne spoty reklamowe naszego ojca w okresie przed kolejnymi wyborami?

A właśnie, okres wyborów w pełni, przynajmniej tych uzupełniających. Nasz Sulima usiłuje upchać w Radzie Miejskiej swoich ludzi. Pierwsze wybory nie były mu pomyślne. Jego protegowaną ludzie nie wybrali. Pewną pociechą dla niej może być fakt, że mąż bierze ładne pieniądze za funkcję w radzie nadzorczej instytucji gminnej. To zresztą jest tylko jedna z rodzin, która zbiera apanaże za wierność i pomoc

w wyborach. Udział w płatnych komisjach, na dobrych stanowiskach w instytucjach gminnych... Taka gmina.

A jeżeli chodzi o protegowaną, to pewnie będzie i drugie jej podejście w kolejnych wyborach uzupełniających. Głosy „za” będą Tomaszowi potrzebne, bo ludzie gadają, że już przygotowuje grunt do podwyżki swoich poborów. Oczywiście, do tego potrzebna jest zgoda większości radnych. Okazuje się, że Tomasz Jakub od swoich licznych objazdów po miastach partnerskich zabiera Wiesława Wasilewskiego. Zobaczymy, czy owe zbliżenie zaowocuje podwyżką poborów dla naszego gminnego ojca narodu.

A wracając do tych uzupełniających wyborów w naszym miasteczku... Jeden z kandydatów, którego kampania okazała się owocna – został wybrany – szedł z hasłem likwidacji stanowiska zastępcy burmistrza. To rewelacyjnie dobry pomysł. Grabuła... żółwik... piącha... panie Krzyśku. Warto zrealizować ten zamiar. Nawet jeżeli nie uda się to

obecnie, to można sprawę przeprowadzić, kiedy znów PSL powróci do władzy. Kiedy burmistrzem będzie druh spod zielonej koniczynki, to likwidacja zastępcy będzie dziecinnie prosta. Czekamy na to, bo zmiana u steru niewątpliwa!

Aktualnie proponuję nieco zmodyfikować propozycję naszego innowacyjnego radnego. Proponuję zlikwidować nie etat zastępcy, ale etat burmistrza. Przecież on i tak nic nie robi. Do kierowania Urzędem i Gminą wystarczy - bo świetnie do tego się nadaje - zastępcą burmistrza pani Ewa Polkowska-Krupa. Przy okazji ukłony... To osoba mądra, uczciwa. Pewnie zbyt mało krytyczna względem niektórych, wieloletnio-okopanych urzędników i daje się im podejść. Niestety, obok wielu dobrych, sprawdzonych ludzi w urzędzie, są także lenie, których trzeba uczyć i poganiać. No cóż, kierowanie urzędnikami okazuje się być zadaniem trudnym.

Aha, rysunku z człowiekiem o dużej głowie dzisiaj nie będzie, bo nadmiernie rozgadałem się...

Wasz Rychu Hichot